



Nr. 98.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 markę, miesięcznie 36 fen.,
z odnośnikiem do domu 1 mk. 26 fen.,
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 30 kwietnia 1897

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 markę.
INSERATY od wiersza drobnego 26 fen.
REKOPISOW się nie zwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin” kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy ul. Wodnej 15 i w agencjach za 70 f. na te miesiące.

„Wielkopolanin” jest zapisany w cenniku pocztowym w wykazie głównym (Hauptbuch, 2-te Abth.) pod nr. t. 119.

„Wielkopolanin” dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „Ognisko domowe”, „Pasteczka” i „Obronę prawną.”

„Wielkopolanin” ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów — umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie.

Mowa Najp. X. Arcypasterza Floryana

wypowiedziana

na Święconej Roli przed Archikatedrą Gnieźnieńską w dzień otwarcia dziewięćsetletniego Jubileuszu św. Wojciecha i misji w Gnieźnie, 25 kwietnia 1897 r.)

W Imię + Ojca i + Syna i + Ducha św. Amen.

Ukochani Synowie i Córy moje! Słyszeliśmy dzisiaj w ewangelii to słowo, które Pan ziemi, Zbawiciel nasz powiedział do uczniów swoich:

„Pokój Wam!”

Za dobrą pocztuję sobie wróżbę, że na początku tego jubileuszu św. Wojciecha, z którym łączy się misja dla Was, ukochane Dzieci moje, powtórzyć Wam mogę te same słowa Mistrza i Pana naszego w dzisiejszej ewangelii:

„Pokój Wam!”

Utwierdza to naszą nadzieję, że ten Wielki Apostół naszego narodu będzie nam pośredniczył w osiągnięciu błogosławieństwa świętego pokoju, za którym stęsknione są serca Wasze. Czyliż bowiem potrzebuję Wam wyliczać przyczyny, dla których serca nasze miotane są tak różnorodnymi trwogami, utrapieniami, boleściami, smutkami w domu, a wspólnymi troskami o przyszłość dzieci, o los pokoleń całych, o świętą przodków spuściznę, wiarę naszą?

Jakoby ręka doświadczeń Pańskich zaciężyła nad ziemią! Burza się podnosi, która zartęścić może podstawami porządku Bożego i społecznego, a z niemi zdruzgotać także wszystko, co i nam jest świętem i drogiem. Zbliżają się już i do nas jej zwiastuny. Wdziera się już szczelinami fala zniszczenia i do nas. Ze wszystkich prób najcięższą bodajnie ta próba, w której i z góry i z dołu pragnęliby zaślepiency oderwać pozornymi i złudnymi hałasami naród od źródła jego życia, jego błogosławieństwa — potargać węzły miłości i ufności do świętej Matki naszej, która i kmiecia i pana i męża pracy ducha i twardej ręki pracy nie tylko do serca swojego tuli, ale każdemu przynosi świa-

tło, niezłomną siłę w przeciwnościach choćby największych we wszystkich zwątpieniach i boleściach pokój, nie ten wąty, „który świat dawa,” ale „który Chrystus nam dawa.”

Jak skołatane na morzu okręty i znużone daleką drogą ptaki do ładu stałego dobieć pragną, aby tam znaleźć odpoczynek i ulgę, tak oby i serca nasze nie szukały gdzieindziej „pokoju,” tylko u Tego, który go ludziom przyniósł na ziemię. Tylko Chrystus jest pokojem świata, pokojem duszy pojedynczej, ale jedynie wtedy, jeśli i dusza i rodzina i ta szeroka rodzina narodów potrafi się z Nim w uczynkach swoich coraz doskonalej zjednoczyć, na Nim, jako na tej podstawie, „której bramy piekielne nie przemogą,” we wszystkich ziemskich swoich sprawach się oprzeć. Wstępuje wtedy w duszę siła archanielska i mówić możemy: „gdy Bóg ze mną, któż przeciwko mnie,” a z nią pokój, źródło wszelkich błogosławieństw. Wtedy ten pokój to wyraz, o ile ziemia go dać może, największego szczęścia! Chrystus Pan w miłości Swojej życzy nam tego pokoju na ziemi, a my z Chrystusem o ten pokój wieczny prosimy, w dowód największej naszej miłości, dla drogiej naszej zmarłych, o ten pokój wieczny, w którym nie nie zdoła już potargać zjednoczenia duszy z Bogiem, odwrócić jej od wiekistej służby Bożej w chwale szczęścia niebiańskiego. Bo ten a nie inny jest cel całego istnienia naszego! Ta myśl, to pragnienie powinno też wszystkim myślom, pracom ziemskim przewodniczyć. Ona drogokazem życia być musi. „Na coby bowiem się zdało, gdyby człowiek cały świat posiadał a duszę swoją utracił.”

Troska, ażeby we wszystkich życia naszego wątpliwościach i pokusach utrzymać się zawsze na tej drodze służby Bożej, na drodze ku niebu, ta troska to najwyższa mądrość a najważniejsze zadanie. Ci zaś, którzy do tego szczęścia przez służbę Bożą nam torowali drogę, którzy do Chrystusa drogę nam rozświecili, którzy nas na niej prowadzili, to najwięksi dobroczyńcy nasi, którym się wdzięczność najwyższa należy, a z nich pierwszy, który utwierdził nas w świetle wiary, to Wojciech święty, Biskup i Męczennik.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Ziemi Polskich.

Od czasu do czasu informujemy czytelników naszych o położeniu współbraci pozostających pod rządami Rosji. Wiadomo, iż obudzili się tam nadzieje, że położenie naszych braci zmieni się na lepsze. Nie twierdzimy, aby zapatrywania takie były zupełnie pozbawione podstaw — owszem, zdaje się, że jest silny prąd w Rosji, który pragnie porozumienia z Polakami — ale stąd nie można jeszcze robić sobie nadziei, iż Rosya zrobi poważne ustępstwa na rzecz polskości. Rosya uważa Królestwo Polskie za kraj zdobyty, za prowincję na zawsze przyłączone i jak dotąd nie ma mowy, aby w najbliższym czasie mógł się pomiędzy Królestwem Polskiem a Rosją wyrobić taki stosunek, jak pomiędzy Austrią a Galicyą, ale tego też obecnie nikt się nie spodziewał. Głównie chodzi o to, aby w Króle-

stwie Polskiem zapanowały stosunki znośne, aby obywatelstwo polskie nie było całkiem oddane na łaskę czynowników moskiewskich, aby została ukróconą samowola urzędników moskiewskich, którzy uważali Królestwo Polskie, jako kraj dobry do obławiania się. Pod tym względem nastąpił znaczny zwrot ku lepszemu. Mianowicie opowiadają o księciu Imieretyńskim dużo rzeczy, które świadczą, że książę nie lubuje się w szerokiej naturze moskiewskiej i bucie i samowoli moskiewskiej soldatesce i nastajaszczemu czynownictwu ostre nakłada wędzidła.

Są tam niektóre rysy, świadczące o wielkiej energii księcia i wielkiej odwadze, boć książę wie, iż przy próbach wymiecenia godzin moskiewskich z Królestwa, przynoszących zachowaniem swem ujmę narodowi moskiewskiemu, nie jedna jadowita żmija ukąsić go może. To też Warszawiaci, których sympatie umiał sobie książę pozyskać, okazując wielką względność w licznych Warszawie i Królestwo obchodzących sprawach, obawiają się, aby te gadziny nie podkopały stanowiska księcia. Jesteśmy przekonani, że to nie tak łatwo stać się będzie mogło, byleby nasza do złudzeń skłonna natura nie poszła od razu w żądaniach swych zadaleko. To sobie winien każdy rozsądny i trzeźwo myślący obywatel powiedzieć, iż wszelkie zmiany wymagają znaczniejszego czasu, że następować mogą tylko powoli — i że wystrzegać się należy wszelkich wykroczeń przeciw istotnym przepisom państwowym. Tak obecnie jest w Królestwie Polskiem, ale i na Litwie poczyniono znaczne ulgi. — Do tych ulg zaliczyć należy zniesienie kontrybucji, czyli podatku ciążącego na wszystkich własnościach polskich, jeszcze z czasów powstania 1863 roku. Rosyane uważają zniesienie kontrybucji, jako wyrażony objaw łaski i przychylności carskiej dla ludności krajów zabranych. Tak pisze „Now. Wremia”. Najwyższy ten reskrypt technie wysoką szlachetnością uczuć i pobudek, które stały się źródłem łaski monarszej, udzielonej polskim właścicielom kraju zachodniego.

Słowa reskryptu nie pozostawiają żadnej wątpliwości, co do przyczyn i następstw, w których przewidywaniu środek powyższy został użyty, jest to przede wszystkim akt wspólnomiślności i łaski dla tych, których dotyczy. Wzmiankowanie w reskrypcie o monarszej przychylności bardzo nieznacznie, ale niemniej z należytą ścisłością świadczy o tem, że o ile sprawa dotyczy oceny obecnego położenia rzeczy w społeczności polskiej, to łaska monarsza, o której mówimy, nie może podlegać innemu tłumaczeniu, jeno tylko w znaczeniu „przychylności” dla tego społeczeństwa.

Tyle „Now. Wremia”.

Już z ostrożnego sposobu wyrażania się wynika, iż ów dziennik rosyjski wie, że „przychylność” cara dla nas idzie tylko tak daleko, jak tego wymaga interes państwa rosyjskiego. Zdanie to nasze potwierdza następny ustęp wymienionego reskryptu. W reskrypcie stoi wyraźnie: „Niezachwiana obrona zasad ogólnych, wymierzonych ku zlanii gubernij zachodnich z pozostałymi miejscowościami mo-

*) Mowę tę podajemy za „Kuryerem Pozn.”

narchii i niezmiennie dążenie do utrwalenia w kraju zachodnim państwowości rosyjskiej. Ze słów tych wynika, że Rosya zamierza zamienić polskie dzielnice, na całkiem rosyjskie — a więc myśl zamienienia Polaków na Rosyan nie jest zmieniona — co najwyżej, nastąpi może zmiana w systemie. Powiedziano więc wyraźnie naszym współbraciom, czego się mają trzymać, ich rzeczą będzie starać się o to, aby wpływy rusyfikacyjne uniemożliwić.

„Nowoje Wremia“ takie jeszcze od siebie dodaje uwagi:

Należy mieć nadzieję, że tak ściśle wskazówki, towarzyszące łasce monarszej, udzielonej Polakom właścicielom majątków w kraju zachodnim, zapobiegą zrodzeniu się w społeczności polskiej nieodpowiednich marzeń, lecz przeciwnie oświecą przed tą społecznością tę jedynie właściwą drogę, na której czeka ją dobrobyt nie tylko materyalny, lecz i moralnie-polityczny. (?)

„Rosya nie jest zapamiętałą (!) a wspańiałością rosyjskiej władzy najwyższej, jest zaprawdę niewyczerpaną. Nie jako obcy, lecz jako bracia rodzeni Polacy znajdują „pod obroną berła rosyjskiego“ wszelkie warunki do rozwoju ekonomicznego i politycznej pomysłowości, jeśli wejdą pod tę obronę nie z tająną nienawiścią, nie z marzeniami o niepowrotnej przeszłości Polski, lecz ze szczerem uczuciem pojednania i uległości losom. Rosya niczego innego (?) od nich nie wymaga i nie żąda. Jak świadczy o tem najnowsza łaska monarsza, Rosyi całkiem obce są, gdy chodzi o Polaków, pobudki, wskazujące sposób postępowania podług zasady, oko za oko, ząb za ząb. Ale z drugiej strony nikt nas chyba nie uważa za tak dalece ślepych, żebyśmy nie widzieli i nie wiedzieli o tem, co myślą, czują i co chcieliby czynić, a w razie możliwości czynią Polacy odnośnie do Rosyi.

„Ale Rosya całkowicie ufa w siebie, a dla rosyjskiej prostej i szczerzej natury wstrętne jest małostkowe politykowanie. Nie leży w naszych zasadach prowadzenie drobnych rozrachunków i w stosunku do Polaków drażnienie się lub gniewy z powodu błahostek. Ta właściwość nasza ułatwi Polakom normalne współżycie z Rosyją, jeśli tylko zadadzą sobie pracę poważnego zorientowania się w swem położeniu, a odrzuciwszy iluzje, wkroczą w stosunkach do Rosyi na grunt realny.

Wiadomości polityczne.

Wejna turecko-grecka. Miasto Farsalos, które jest punktem środkowym obronnej pozycji Greków — drugiej linii bojowej leży, na północnym stoku gór Nartakim, których najwyższy szczyt ma 1,150 metrów, i nad rzeczką Farsalitis, lewym dopływem rzeki Enipeus, która jest prawym dopływem Salamwryi, Enipeus płynie w odległości 5 kilometrów od miasta; przez rzekę tę

prowadzi most dobrze utrzymany. Linia obronna rozciągać się będzie prawdopodobnie wzdłuż doliny, przez którą płynie ta rzeka, od wschodu na zachód. — W ten sposób, Farsalos jest podobnie, jak Larysa rodzajem przyczółka mostowego, mającego jednak niższość wobec pozycji pod Larysą, że Grecy, opierając się tutaj, oddają w ręce tureckie obydwie linie kolejowe tesalskie, z Volo do Larysy i z Velestinon do Kalabaki, a zarazem i port Volo, który im tak znakomite usługi oddawał przy nadsyłaniu wojska na plac boju. Dośrodkowy ruch wszystkich oddziałów armii tureckiej odbywa się na całej linii, czego dowodem, że i najdalej na zachód wysunięta część prawego skrzydła wykonała ruch zaczepny w kierunku Kalabaki, względnie Trikkali, przekroczywszy granicę grecką i wyparłszy Greków z Malakasi, leżącej tuż nad granicą Epiru. Tym sposobem, po cofnięciu się następny tron do Farsalos, cała północno zachodnia część Tesalii dostanie się w posiadanie Turków. — Daliśmy obszerniejszy obraz o stanowiskach armii greckiej i tureckiej, bo jeżeli mocarstwa wnet nie wnieśli się w sprawę, przyjdzie do ostatecznej rozprawy pod Farsalos.

— Z Aten piszą, iż odparto atak Turków na miasto Vole i Volotino. Z Epiru rozmaite dochodzą wieści, według jednych odebrali Turcy Luos z powrotem — według innych, nie wiele się zmieniło na placu boju.

Niemcy. W parlamencie omawiano sprawę Petersa. Wczoraj rozpoczęto obrady nad prawem zabezpieczenia na starość i od inwalidztwa. — W sejmie obradowano nad wnioskiem hr. Hoensbroyha dotyczącym się zniesienia kredytu na cła od zboża. Wniosek przyjęto.

— Wczoraj rozpoczęto w sejmie obrady nad etatem kultu — znakomitą mowę wygłosił deputowany centrowy Roeren.

Warszawa, 26 kwietnia. Cesarz Franciszek Józef przybył tu dziś rano o godzinie 5 minut 50, w towarzystwie arcyksięcia Ottona i świty. Dworzec kolejowy wspaniale przystrojono. Dostojnego gościa powitał generał gubernator ks. Imereński i przydzielony cesarzowi jako generalny adjutant Czertkow. Cesarz wysiadł z wagonu i wśród dźwięków hymnu austriackiego odbył przegląd honorowego szwadronu 35 pułku dragonów. im. cesarza Fr. Józefa. Następnie przedstawili się cesarzowi: generalicya, urzędnicy cywilni, dostojnicy dworcy, urzędnicy generalnego konsulata i deputacya kolonii austro-węgierskiej. Każdego z członków deputacyi zaszczylił cesarz rozmową, poczem pożegnawszy wszystkich uprzejmie, wrócił do wagonu ze świtą i w dalszą pojechał drogę wśród dźwięków hymnu austriackiego. Ks. Imereński otrzymał order św. Leopolda z brylantami generał porucznik Puzyrewski order żelaznej korony I klasy. Inni otrzymali również zaszczytne odznaki.

Austria. Od kilku dni strejkuje w Trutnowie znaczna liczba robotników. Z miejsca strejku donoszą: Wczoraj była sytuacja w okręgu, ogarniętym strejkiem, spokojniejszą. Gdy batalion piechoty, przeniesiony tutaj, wchodził do miasta,

przyjęto go kamieniami, przyczem aresztowano siedem osób. Onegdaj aresztowano 5 osób za rzucanie kamieniami, na żandarmeryę. Jungbuch robotnicy w fabryce Ettericha zmusili zarząd do zaprzestania pracy, wybijając okna. Wogóle strejkuje 4350 robotników. Wypłata zarobku odbyła się onegdaj wieczór wśród najzupełniejszego pokoju.

Rosya. Car Mikołaj wniósł na uroczyste wyprawianej na cześć cesarza Franciszka Józefa toast, w którym zaznaczył, iż najwyższą wagę kładzie na utrzymanie solidarności z cesarzem. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział serdecznie, że liczy na cenny współudział cara w pracy około utrzymania pokoju.

Grecya. Ministerium Delyannisa podało się do dymisyi. Król prawdopodobnie złoży koronę na rzecz drugiego syna. Następca tronu utracił łaski ludu po nieszczęśliwej kampanii.

— W Atenach zażądał lud broni. Gdy rząd wydania broni odmówił, rzucono się na składy z bronią i zabrano ją, — nie ruszając innych przedmiotów.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Ze zprawowania „Instytutu i Cześć Chleba“ w Paryżu, której celem jest popieranie potrzebujących wsparcia emigrantów, podajemy następujące dane: Ogólny obrót pieniężny w roku 1896.

Wyszczególnienie Funduszy	Pozostałość w roku 1895	Wpływy w roku 1896	Razem	Wydano w roku 1896	Pozostałość na rok 1897
I. Kasa Główna	891,78	16535,86	17427,64	15647,25	1780,39
II. Fundusz żelazny	1033,82	6991,56	8025,38	6613,45	1411,93
III. Ofiary jednoraz.	171,70	330,—	501,70	277,—	224,70
IV. Fundusz śp. K. Potockiej	38,72	232,28	271,—	200,—	71,—
V. Fundusz p. Z. C.	117,56	13,57	131,13	—	131,13
VI. Fundusz p. W. M.	485,39	976,39	1461,78	1376,34	85,44
VII. Fund. styp. s. p.	2143,45	4186,62	6330,07	5250,—	3080,07
J. Kasparka	2143,45	4186,62	6330,07	5250,—	3080,07
Ogółem	4884,42	29266,28	34148,70	27364,44	6784,66

* Czołem! Wieczornica Tow. gimn. „Sokół“ w Poznaniu odbędzie się w sobotę, dnia 1 maja o godz. 9 wieczorem na sali druha Adamskiego z uroczystym programem. Goście mile widziani. Wydział.

* Czołem! Zebranie „Oddziału Kołowników Poznańskiego Sokola“ odbędzie się w czwartek, dnia 29 bm. o godzinie 9 i pół wieczorem w lokalu posiedzeń u druha Jagielskiego. Zarząd.

* Żerków. W niedzielę, dnia 2 maja odbędzie się w Żerkowie na sali p. Stanikowskiej staraniem Tow. „Sokół“ uroczystość 900 rocznicy św. Wojciecha. Zarząd.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 29 kwietnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Poznań. (Urząd stanu cywilnego, dnia 28 b. m.) Zapowiedzi: Czel. piek. J. Reich z Pol. Rucińska. Służ. W. Kruszone z Józ. Peikert. Służ. Robotnik Ign. Odciński z Katarz. Zalisz. Syna: Rob. J. Kli-

— Na miłość Boską, cóż się stać mogło?... Okropne! Czyżby zdrada miała poplątać nasze zamiary?

— Tego się nie obawiam — odrzeczł Goszczyński — gdyby pomiędzy nami byli zdrajcy, nie zasługiwalibyśmy na wolność. Po prostu opóźnia się wszystko, bo też przygotowania nasze jeszcze nie były zupełne. Gorzej, niż zdrady obawiam się niedołęstwa. Należy czekać cierpliwie.

— Czekać... i wечно czekać, gdy serce gorzeje od chęci boju i gdy przemocą tłumisz w sobie okrzyk niecierpliwości! Gdzież się podział Nabelak? On miał nam dostarczyć broni.

Młodzian z niecierpliwości aż tupał nogą. — Wtem rozległy się kroki na drodze wiodącej do mostu. Na rozkaz Wysockiego wszyscy cofnęli się z mostu i ukryli się za drzewami tak, że tylko przy wielkiej uwadze można ich było dostrzedz.

Dwóch mężczyzn szło ku mostowi, niosąc wielkie i zdaje się ciężko naładowane kosze.

Na moście zatrzymali się i zawołali: Sobieski i Polska.

Wysocki wyskoczył z zadrzewa i zawołał radośnie:

— To Nabelak! Wreszcie jesteś! Gdzież tak długo bawiłeś?

— Musieliśmy być ostrożni — odrzeczł zapytany — trzeba było się przekradać bocznymi uliczkami, aby nie spotkać żandarmów; mogłaby ich być wzięta chętka zajrzenia do naszych koszy, a w nich przecież nie uległki, ani smakoliki... ale jest w nich wszystko, czego nam potrzeba.

Rozpakowano kosze. Była w nich broń, paczki z nabojami, pałasze i sztylety.

Rozdzielono karabiny i naboje; kosze rzucono

19

Z wielkich dni.

Powieść historyczna według dzieła J. S.

(Ciąg dalszy.)

V.

Korzystając z tego przywileju, jaki ma każdy pisarz powieści, że może bezkarnie i bez obrażenia najskrupulatniejszej krytyki przekraczać z miejsc na miejsce, i zabrawszy z sobą wszystkich swych czytelników, przenosi się z niemi z jednego ogniska powieści do drugiego — tak i my podążymy naprzód i wprowadzamy czytelnika w sam wir wypadków roku 1830.

Czy czytelnik dostatecznie przygotowany? Sądzimy że tak. Na początek bowiem powieści wskazaaliśmy na żywy ruch spiskowy, jaki był w armii polskiej, pozostającej pod dowództwem w. ks. Konstantego. Środkowym punktem tego ruchu była szkoła podchorążych, a najczynniejszym pomiędzy młodzieżą Wysocki, który pragnął zdobycia wawrzynów i tem samem pozyskania serca hrabianki Aldony. Plany zaś robił Zalewski. Może w opisach dalszych odstępimy nieco od prawdy historycznej, ale i to dozwolone jest w powieści.

Była to noc listopadowa. W małym parku Łazienkowskim pomiędzy zabudowaniami fortecznymi koszarami a pałacem Beldewerem jest most, na którym ustawiony jest pomnik zwycięskiego naszego króla, słynnego po całym świecie Jana Sobieskiego.

Z mostu tego można dojrzeć pagórzysty Solec — i stąd też nie zbyt daleko do Belwederu.

Na miejscu tem w dzień ożywionem — wieczorem nieomal zupełnie pustem — zaledwo raz po raz przemykał się tu ordynans wojskowy — sta-

nał młody Wysocki rezglądając się bacznie i nasłuchując pilnie. Stanowisko swoje obrał pod pomnikiem Sobieskiego. Nie długo oczekiwał, gdyż z drugiej strony wysunęła się z cienia drzew postać w ciemnych szatach. Ów człowiek zbliżył się także do pomnika, z którego nasz Jan patrzył do mnie, jakby czuł, jakie to dzielne polskie serca biją u stóp jego.

— Ach, to ty kochany Sewerynie! — mówi Wysocki półgłosem — witam cię w tej poważnej chwili, niezaadługo błysnie ogień, niezaadługo wybije nam godzina wolności, serce o mało z łona nie wyskoczy z niecierpliwości.

Przybyłbym był nie kto inny, tylko Seweryn Goszczyński, poeta i twórca wielu pięknych poezyi patriotycznych.

— Czy myślisz, że i moje serce nie kołacze żywiej — mówi Goszczyński — godzina ta ma stać się początkiem przyszłości naszej; w naszym ręku spoczywa rozstrzygnięcie losów, od nas zależy, czy trwać będziemy dalej w niewoli lub wybijemy się na wolność.

— Śmierć, albo wolność i zwycięstwo! — woła Wysocki w zapale, lecz naraz się hamując, dodaje: — cicho! należy zachować ostrożność... przypadek mógłby zdradzić nasze zamiary przedwcześnie.

Przybyło jeszcze szesnastu podchorążych — wszyscy zebrali się koło pomnika i wymawiając hasła, dawali poznać, że należą do spiskowców. Wysocki objął komendę i nakazał czekać.

Cierpliwość ich miała być wystawioną na ciężką próbę. Godzina minęła, a znikąd nie można było dojrzeć umówionych hasła, cisza nocy leżała, jak czarna chusta śmierci nad miastem. Mgły jesienne zasłaniały widok na Solec.

mek. Rob. J. Nowacki. Umarli: Kow. St. Małeckie 47 l. M. Gruń 8 m.

* Poznań. Salę Lamberta, największą dotąd w Poznaniu, oraz całą posiadłość z ogrodem zadzierzawiło „Towarzystwo nowego browaru poznańskiego” na pewien szereg lat, gwarantując sobie prawo do zakupu tejże posiadłości za 630 tys. mk. Towarzystwo to postanowiło do owej sali przybudować gmach dla teatru iatowego. Sala i lokale restauracyjne będą odnowione i przebudowane. Budynek starożytny browaru będą rozebrane i ogród rozszerzony.

* Uroczystości kościelne na część św. Wojciecha odbyły się i odbywają się w czasie naznaczonym na obchód jubileuszowy we wszystkich kościołach tak w archidiecezji gnieźnieńskiej poznańskiej — jak i tam wszędzie, gdzie ludność polska zamieszkuje. W Gdańsku przy niesłychanym napływie ludności z prowincji odprawiał X. Proboszcz nabożeństwo z kazaniem — niestety po niemiecku, co się pocziwmy Kaszubom nie podobano, ale mimoto modlili się szczerze. — Z de anatów tucholskiego i chełmińskiego duchowni zpowiadają pielgrzymkę do Gałęzina od Chojnice począwszy, na d. 4 maja od godz. 9 min. 35 rano, a zgłosić się należy do 1 maja do XX. proboszczów Bibera w Brzuchach i Sucharskiego w Borzyszkowach. — We Fromborku (Frauenburg) X. Biskup Warmiński polecił wystrojenie kościoła katedralnego na tę uroczystość. W Królewcu tak samo uroczyste było nabożeństwo. W całej diecezji chełmińskiej biele wszystkich dzwonów po kościołach przypomniało tę wielką uroczystość, a wierni wyznawcy tłumnie spieszyli na nabożeństwo.

* Jaskółek do Europy z za morza na wiosnę tego roku przyleciało o wiele mniej. Może uległy nieszczęściu w krajach gorących, lub w podróży morskiej.

* O nauczycielu Grütterze, który utracił życie, wyskakując z wagonu w dniu wyborów w Świeckiem — głosi katolicka „Volkszeitung”, iż był to człowiek znany daleko jako gwałtownego charakteru i skłonny do kłótni. W okolicy Luskowa kilku oberzystów zakazało mu wstępu do swych lokali, ponieważ Grütter zawsze wszczywał spory z gośćmi — jak Carnap!

* Gniezno. Wczoraj, w środę, odbyło się przedstawienie teatru polskiego z Poznania; grano z obfitym powodzeniem „Rok 997”. — W czwartek: „Flareci”, obraz dramatyczny w 4 aktach A. Staszczaka. W sobotę: „Hannusa”, marzenie sceniczne w 3 częściach G. Hauptmanna. W niedzielę na ostatnie przedstawienie: „Rok 997”.

* Repertuar teatru prowincjonalnego w Gnieźnie, na sali hotelu europejskiego: W sobotę, dnia 1 maja br.: Na dochód Michała Wojdałowicza „Walka motyli”, komedia w 4 aktach H. Sudermanna. W niedzielę, dnia 2 maja br.: „Sprawa kobiet”, komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. W poniedziałek, dnia 3 maja br.: „Jadzia wdowa”, farsa w 3 aktach R. Ruszkowskiego. W wtorek, dnia 4 maja br.: „Pan dyrektor”, farsa w 3 aktach Bissona. W środę, dnia 5 maja br.: „Towarzysz pancerny”, komedia narodowa w 3 akt. W Wołowskiego. W czwartek, dnia 6 maja br. Ostatnie przedstawienie: „Niewolnice z Pipidówki”, najnowsza komedia w 4 aktach M. Bałuckiego. — Następnie towarzystwo udaje się do Torunia.

* Gniezno. Dalsze kradzieże popełniono w ścisłości w czasie nabożeństwa. Pewnemu patnikowi z Kuja w kieszeni kamizelki wyciągnął złodziej dwie dwudziestomarkówki. Drugiemu portmonetkę z kieszni, w której było 168 marek w złocie i drobnej monecie — pani pewnej z bocznej kieszni sukni 32 mk. z portmonetką. przytem chustkę znaczoną B. W. — Sprawnych artystów w zawodzie złodziejskim kieszonkowym zjechało kilku i to z Berlina, Poznania itd. W tych niezliczonych tłumach patników nie może policzyć wysłedzić złodziei, a działają oni z niesłychaną wprawą i zręcznością w palcach — dowodem tego owa kradzież pieniędzy z kieszni kamizelki, szczególnie przylegającej do ciała.

* Gniezno. Kompanie, jakie w pierwszy dzień jubileuszu św. Wojciecha podążyły do Gałęzina były z następujących okolic: Z Mogilna przybyły dwie party — jedna pieszo, druga koleją pod wodzą X. dziekana Cwiklińskiego, razem przeszło 200 osób; z Dąbrowki pod pod most, i znowu nasłuchiwaliby zebrani w wielkiem natężeniu.

Wreszcie słaba łuna błysła na Solcu; rozszerzała się ona powoli, aż ogarnęła ciemne niebios sklepienie czerwonym pożarem.

— Naprzód! woła Wysocki dobywając szabli i jak duchy mknęły postacie junaków kn Belwederowi.

W niejakiem oddaleniu od pałacu, który spoczywał w nocnej ciszy, i w którym tylko słabe błyskało światło z komnat księcia, podzielił Wysocki oddział na dwie części; jedną z nich oddał pod komendę Nabelakowi, drugą sam prowadził na drzwi wchodowe zamku.

Wysocki odczekał jeszcze, aż Nabelak okrzyknął pałac. Po kilku minutach padł z drugiej strony strzał, jako znak, że Nabelak zajął pozycję.

Teraz Wysocki podskoczył naprzód.

— W imię Boże za mną!

— Wolność i Polska! — huknie mała garstka bohaterskiej młodzieży.

W wejściu zagrodzili im drogę odźwierni, pytając, czego żądają.

Przewrócono ich w pierwszym impecie. Na wołanie ich odwach stanął pod bronią — lecz Wysocki głośno zawołał: Polska i wolność.

Oficer kazał żołnierzom wziąć broń do nogi. Żołnierze — wiara polska — usłuchali. Spryskani biegiem przed podwórzec do wchodowych drzwi.

Lokaje rozbudzeni hałasem zamknęli podwoje. Wysocki woła:

— Nie ma czasu na wyłamanie drzwi.

Szablą wybija okno i dostaje się tym sposobem do sidni. Służba pierzcha głośno wołając o pomoc.

(C. d. n.)

Bydgoszczą przywiodł pielgrzymów X. proboszcz Broński; z Liszkowa X. prob. Jastrzębski; z Juńcowa przybyło 185 patników z X. adm. Olejnikiem; z Ostrowa nad Gopiem przywiodł X. prob. Paszalski 120; z Ostrowa miasta X. Bogdański 120 osób; X. kan. Kaczmarek z Chełmiec 60; nadto były kompanie z Golejwka; z Śmigla, Kunowa, z kilku miejscowości z Prus Zachodnich itd.

* Szamotuły. Pan Chełmiński, nauczyciel w Otowie pod Szamotułami rozpoczyna dnia 24 maja o godzinie 7 rano kurs nauki pszczołnictwa. Członkowie lub ich synowie, mający po nad 17 lat życia, chcąc przystąpić z tego kursu nauki, winni się zgłosić do p. Patrona Jackowskiego w Poznaniu przy ulicy Bismarcka nr. 7 do dnia 15 maja piśmiennie. Warunki pozostają te same co w latach poprzednich. Nauka i pomieszkanie bezpłatne — zato pościel własna i utrzymanie własnym kosztem.

* Hakatyści usiłują jak wiadomo odstraszyć kąpielowych gości od Copot pod Gdańskiem, Kołobrzegu itd. Prasa polska zakordonowana chętnie ten dziwny rodzaj bojkotu podejmuje i swoją drogą nawołuje, żeby gości kąpielowi wogóle do niemieckich wód nie jeździli. Co do Copot rzecz jest taka, że goście przybywający, niekoniecznie potrzebują mieszkać i stołować się u tych, którzy ich nie chcą, albowiem istnieje tam od kilku lat dobrej sławy zażywający „Dom Polski”, w którym wszystko jest swojskie polskie. Dom ten jest własnością Kulerskiego, redaktora „Gazety Grudziądzkiej”, człowieka wielce czynnego na polu światy ludu. Tego popierając, można użyć w Copotach, a nie odstępować od zasady.

* Świecie. Wiadomość podana z wielką radością przez „Geselligera”, że odtąd w każdą niedzielę będzie nabożeństwo niemieckie z kazaniem i śpiewem, okazała się zupełnie mylną. Nabożeństwo to odprawia się raz na miesiąc z powodu zbyt nielicznych katolików Niemców, z których znaczna część nawet do kościoła nie uczęszcza — zupełnie obojętnymi są, tak jak i w Inowrocławiu, gdzie także z namowy hakatystów o to się dopominali. Wszelkie sprawy naciągane wychodzą na jaw i pokazują się, jak ta podziemna agitacja licha ma u nas podstawę.

* Do Brukseli na rowerach. Grono amatorów, sportu cyklowego w Warszawie zamierza zorganizować wycieczkę na wystawę tegoroczną do Brukseli. Wyjazd zaproponowano na pierwsze dni czerwca.

* Rozbitek. Przed kilku dniami na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym charkowskim zasiadał nieletni cherlak, podający się za Polaka i katolika, oskarżony o włóczęgostwo. — Istota ta ludzka przebyła dziwnie, a nader smutne koleje. W wieku dziecięcym (podobno 6 lat), sposobili go do swego zawodu, gdy małe postradał zdrowie i siły i przestał nadawać się do trudnego zawodu, obili go raz nieilekkościwie i... wygłazili na ulicę. Miał to miejsce, zdaje się w Sewastopolu. Szukając noclegu, chłopczyzna zgłosił się do cyrkułu, a że nie mógł się w biurze wylegitymować, został przyaresztowany i uwięziony. Imienia swego i nazwiska oskarżony nie zna, a o tem, że pochodzi z Charkowa i jest katolikiem, słyszał od swego pierwszego nabywcy i „mistrza”. Ekspertyza, dokonana na na malcu, dowiodła, że zdrowie jego jest zrujnowane, kości kończyn i zębra w wielu miejscach są złamane i następnie zrosnięte, uczono go więc sztuki „łamanych” aż nadto gruntownie. Na sądzie tłumaczył się biedak w jakimś równie łamanym rusko-polskim żargonie i zalewał się gorzkimi łzami, prokurator rzekł się oskarżerem, całą zaś sprawę i decyzję odroczonego do czasu określenia wieku podsądnego. W publiczności los tego nieboraka wzbudził zajęcie i współczucie, zebrano niewzłocznie sumę 50 rubli dla złożenia kaucyi i zwolnienia go z więzienia.

* Okrucieństwo. W dniu 81 marca rb. — jak donoszą M. r. Otogół. — w petersburskim sądzie okręgowym zaszedł fakt niebywały. Do sali sądowej na posiedzenie sądu kryminalnego wniesiono na noszach jednego z obwinionych, złożonego ciężką niemocą i prawie umierającego. Okazuje się, że sąd zażądał od szpitala wojennego mikołajewskiego wiadomości o stanie zdrowia podsądnego i o terminie, w jakim będzie się mógł stawić przed sądem. Ponieważ pierwsza odpowiedź zarządu szpitala okazała się niedostateczną, zażądano powtórnie odpowiedniego jej dopełnienia. Zamiast odpowiedzieć, zarząd szpitala dostawił do sądu samego chorego, Sąd postanowił sprawę odłożyć, o niewłaściwym zaś postąpieniu zarządu szpitalnego, zawiadomił prokuratora.

* Warszawa. W Królestwie Polskim również jak u nas uroczystości obchodzi Kościół św. 900 rocznicę męczeńskiej śmierci św. Wojciecha. Celem tego obchodu X. Arcybiskup Popiel rozesał przez konsystorz kurendy do wszystkich proboszczów i administratorów kościołów o uroczystym obchodzie pamiątki męczeństwa św. Wojciecha. Ponieważ jednak rocznica ta przypada w ciągu oktawy Wielkanocnej, gdy podług przepisów kanonicznych w czasie tym wszelkie inne uroczystości należy wyłączać z obrzędów i nabożeństw kościelnych — przeto X. Arcybiskup wyznaczył na obchód jubileuszowy pierwszy dzień po niedzieli przewodnią, tj. poniedziałek, d. 26 b. m. W niedzielę przewodnią kapłani z ambon zawiadomili wszystkich wiernych o mającej się nazajutrz obchodzić uroczystości. W dzień zaś uroczystości odprawione zostały nabożeństwa odpustowe, a mianowicie suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, a nadto z ambon głosił duchowni naukę o życiu św. Męczennika. Jubileusz ten ma znaczenie czysto kościelne. — W całej Galicji tak samo obchodzono tę pamiątkę po wszystkich kościołach bardzo uroczyste, przy licznych napływie nabożnych.

* Z Warszawy donoszą do „Słowa Polskiego”: Mówią tu o zmianie na stanowisku prezesa teatrów rządowych w Warszawie. — „Jak pan możesz być prezesem teatrów polskich, nie umiejąc po polsku?” — tak miał się wyrazić książę Imeretyński do obecnego prezesa teatrów jener. Andrejewa i kazał mu podać się do dymisyi. Następnie wezwał do siebie gubernator p. Henryka Sienkiewicza i zaproponował mu objęcie prezesostwa teatrów. Ten nie przyjął ofiarowanego mu urzędu, ale wskazał księdzu dwóch Polaków, odpowiednich na to stanowisko — mecenasa Wrotnowskiego i hr. Czackiego. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, prezesem teatrów w miejsce jener. Andrejewa zostanie dr. Wrotnowski.

* Scena z Apuchtinem. Rozbiła się Apuchtina o Imeretyńskiego nie należy pojmować ze stanowiska ja-

kiegoś sporu o zasady niezgodności w programach i dążeniach. Nowy jenerał gubernator nie chciał mieć pod sobą człowieka zbyt wielkiego, zbyt zasłużonego i w tę wielkość swoją zastępcę ufającego, takie znakomitości na niższych stopniach hierarchii są zawsze niedogodne dla wyższych. Za wiele nasłuchał się prztem o łapownictwie ciała nauczycielskiego, ćwiczonego przez Apuchtina i brutalności policyi szkolnej, przez wszystkie organa oświecenia sprawowanej. To było wszystko, ze strony księcia. Apuchtinowi chodziło przede wszystkim o utrzymanie się na urzędzie. I on również, po owej rozmowie carsko-księskiej, mógł mniemać, że w systemie dotychczasowym zajdą jakieś, choćby drobne zmiany, ale w każdym razie dla niego nie pożądane zmiany: a pomimo to nie wahał się znieść nawet upokorzenia, byle tylko skruszyć ks. Imeretyńskiego, który jak wiadomo, wyjechał był sobie u cara jego dymisyę. Będąc już pewnym usunięcia z urzędu, poszedł umyślnie do nowego jenerala gubernatora, czem go wprowadził w niemałe zakłopotanie. Gdy długa chwila obustronnego milczenia minęła, chwycił go zaraz za pierwsze słowo prostej, towarzyskiej grzeczności. Usłysawszy, że jest mężem zasłużonym, napomknął zaraz: — Jeżeli książę zasługi moje oceniasz, to mi umożliwisz pełnienie nadal moich obowiązków. Ale tu już ks. Imeretyński był nieubлагanym i kilku słowy przeciął wątek rozmowy. Apuchtin, który z Petersburga nie chciał przyjąć obiadu pożegnawego od swych czcicieli klubowych i szkolnych, po przybyciu do Warszawy przyjął aż dwa — ale oczywiście, bez jenerala gubernatora, zatem bez należytego uroku. Obecnie od dwóch tygodni już jest Aleksander Lwowicz mieszkańcem wsi polskiej, przed kilku laty w Białskiem nabytej.

* Lwów. Dziewięćsetną rocznicę męczeństwa św. Wojciecha przez pogańskich Prusaków obchodził przedwczoraj kościół katolicki we Lwowie solennem nabożeństwem, które w katedrze łacińskiej odprawił X. biskup Weber, i podczas którego piękne kazanie wygłosił kanonik katedralny X. dr. Wątega.

* Z Buska w Galicji piszą: Dnia 22 b. m. napałdził żydzi na gospodarza tutejszego sklepu chrześcijańskiego, powracającego z towarami zakupionymi przez miasto, wydarli mu rzeczy z rąk i poniszczyli i porzucali całkowicie. — Należałoby się kupcom żydowskim ostre napomnienie, aby im tak nie poszło jak w Chodorowie, gdzie, jak donosiliśmy, wyzyskiwaczy żydów dziełnie obito.

* Kalendarz. Piątek 30 kwietnia: Katarzyny Sen. i Maryana m. Wschód słońca o godz. 4 minut 32, zachód o godz. 7 minut 23.

OBRONA PRAWNA.

* Panu W. M. odpowiadamy na zapytanie: Ponieważ Pan przy pracy w prowadzeniu gospodarstwa przez nieszczęśliwy wypadek dawne siły do pracy utracił i kalectwa się nabawił, przeto masz Pan prawo do renty, którą Panu towarzystwo zawodowe dla spraw gospodarczych w Poznaniu płacić powinno. Skoro się to do tego czasu nie stało, to powinien się Pan powtórnie o to upomnieć. Towarzystwo rzeczono nosi nazwę: „Berufsgenossenschaft für landwirtschaftliche Betriebe zu Posen.”

OD EKSPEDYCYI.

* Panu J. K. w T. Upraszamy o przesłanie 60 f., a żadaną książkę prześlemy.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań 28 kwietnia			
4 proc. pożyczka niemiecka	103 90	m	
8 i pół proc. pożyczka niemiecka	103 90		
8 proc. pożyczka niemiecka	98 20		
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103 90		
8 i pół proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	103 80		
8 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	98 60		
8 i pół proc. obligi państwa pruskiego	100 25		
4 proc. listy zastawne poznańskie	102 25		
8 i pół proc. listy zastawne poznańskie	100 20		
4 proc. listy rentowe poznańskie	104 90		
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104 90		
Renta wloska	90 25		
Austriacka renta złota	104 40		
Austriacka renta srebrna	101 90		
Polskie 5 proc. listy zastawne	67 60		
Polskie 4 proc. listy likwidacyjne	—		
Renta węgierska złota	103 30		
Poznański bank prowincjonalny	106 10		
Banknoty rosyjskie za 100 r.	216 40		
Banknoty austriackie za 100 szr.	170 50		
Banknoty francuskie za 100 fr.	81 10		

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, dnia 29 kwietnia. (Bank: „Kwilecki Potocki i Spółka.”)

Obrot słaby	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszonica	168	160	151
Żyto	115	112	108
Jęczmień	128	122	110
Owies	128	123	114
Groch wraży	129	123	116
Groch pastwowy	110	107	102
Wyka	—	—	—
Łubin sółty	—	—	—
Łubin siłki	—	—	—
Koniczyna biała	54	40	30
Koniczyna czerwona	45—40	35	25
Przełot	85	80	24
Seradela	12—10	8	7

Wyborowe gatunki nad notowania.

Bydgoszcz, d. 23 kwietnia. (Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica 154—160 mkr., pośledni gatunek 000—000 mkr., piękniejszą nad notowanie. Żyto wedle gatunku 106—111 mkr. Jęczmień 108—112 mkr., dla browarów 115—130 mkr. Owies 120—126 mkr. Groch na paszę 000—000 m. do gotowania 135—145 m. Okowita (70-ty) 89,50 mkr.

Za wszelkie podane ogłoszenia oraz reklamy Redakcyi nie bierze żadnej odpowiedzialności.



Dnia 27 bm. po krótkich lecz ciężkich cierpieniach. o-
patrzony św. Sakramentami, rozstał się z tym światem, mój
kochany mąż i nasz drogi ojciec ś. p.

Adolf Malaczewski

przeżywszy lat 55. Pogrzeb odbędzie się w piątek po poł-
dniu. O czym donosi krewnym i znajomym pogrążona w
smutku
żona wraz z dziećmi.

Kobylin, dnia 27. 4. 97.



W środę, dnia 28 bm. o godzinie 12 w południe roz-
stała się z tym światem, rażąca paraliżem na mózg, nasza
najdroższa żona i matka ś. p.

Teodozja Ziółek

z domu Jankowska.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę rano. O czym donoszą
krewnym i znajomym pogrążeni w smutku
mąż i dzieci.

Podępniewki p. Pniewy, dnia 28. 4. 95.

Nabożeństwo żałobne

za duszę śp. rodziców

Pawła i Agnieszki Sobeckich

odbędzie się w kościele Pana Jezusa w Poznaniu w ponie-
dzialek, dnia 3-go maja rb o godzinie 3/4, na 8-mą rano.

Córka Marya Sobecka.

Dalsza **parcelacya Złotowa** pod Barcinem, sta-
cja kolei **Gülden Hof**, odbędzie się na miejscu w **so-
botę, dnia 1-go Maja b. r.** o godzinie 11-tej przed
południem.

Nabywcy wpłacają najmniej 1/3 ceny kupna, resztę
według umowy.

Spółka Rólników Parcelacyjna,
eingetragene Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.
Poznań, ul. Podgórna nr. 13 I piętro. (5511)

Otwarcie kąpielni morskich dnia 1 czerwca, solankowych 24 maja.

Kołobrzeg

odwiedziło w r. 1896 12,332
rzeczywist. gości kąpielow.
Obcych w porze kurac. wy-
kupiło przeszło 20000 latowe
bilety woln. przejazdu na ko-
lejach żel. Nowo zaprow. po-
ciąg nocny z Berlina i do Ber-
lina. Połączenie paroweowe z
Bornholmem,
Kopenhagą, He-
ringsdorfem i
Rugią. Połącz.
telefon. z Berli-
nem, Szczeci-
nem i innemi
miastami.

Kąpiele morskie i solankowe.

Kołobrzeg

**kąpiele morskie
i solankowe.**

Kołobrzeg

posiada wodociąg o górnym
nacisku. Kanalizacja i miej-
ska rzeźnia. Sprzedaż do-
brego mleka, serwatki, oraz
wszelk. gat. wód źródł., słu-
żących do kuracji, 15 lekarzy,
3 apteki, wielka aleja do prze-
chadzek wśród morza.

Wielki wybór mieszkań po przystępnych cenach.

Kołobrzeg

łączy równocześnie kąpiele
morskie i naturalne solank.
Silne uderzenie bań. Na wy-
brzeżu drobny piasek bez ka-
myków i szlamu. Ciepłe ką-
piele morskie i solank., zawie-
rające kwas węgl. Kąpiele
parowe i borowinowe, inha-
latory, gimna-
styka lecznicza
oraz miśnienie.
Obszerne za-
kłady parkowe
i ogrody. Prome-
nada na dunach
3 kilom. długa.

Kąpiele morskie i solankowe.

Kołobrzeg

posiada własny teatr z do-
brą operą, orkiestrę woj-
skową, place do zabawy oraz
czytelnię. (5400
Korsa nawodne i wśród krze-
wów. — Reuniony, towarzy-
stwa balowe i zabawy dla
dzieci.

Przyjmę zaraz (5706)

uczennicę

do krawieczyny: **T. Pniew-
ska**, krawieczka damska, Poznań,
plac Wilhelmowski nr. 17, I ptr.

Panny biegłe w krawieczy-
źnie, mogą się zaraz zgłosić do
p. **M. Palacz**, Jerzyce, ulica
Cesarza Wilhelma nr. 31.

Czeladn. młynarsk.

przyjmie zaraz (5668)
ig. Schulz, mistrz młynarski,
Osieczna (Storchnest).

Pomieszkanie. Stancya i
kuchnia i stancya do wynajęcia
przy **ulicy Półwiejskiej
nr. 6.** (5709)

Szukam zaraz do prowadzenia
ceglarni **maszynisty** dokładnie
obeznanego z lokomotywami i prasą.

J. Hierowski,
Kościan. (5712)

Organista,

kawaler z dobrymi świadectwami
i rekomendacjami, szuka posady
zaraz lub później.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedy-
cja Wielkopolańska pod nr. 5707.

Bekanntmachung.

Durch rechtskräftiges Erkennt-
niss des Bezirksausschusses vom
19. März 1897. ist der **Hedwig
Tyrakowska**, St. Martinstrasse
No. 20 hieselbst wohnhaft, die
Ausübung der Geschäfte als Ge-
sinde - Vermietherin untersagt
worden. (5693)
Posen, den 26 April 1897.

**Der
Königl. Polizei-Präsident
Nathasius.**

Kucharza **Józefa Góral-
skiego** uprasza się o podanie
obecnego miejsca pobytu jego do
ekspedycji Wielkopolańska pod
nr. 5694.

Skład stroji

po córce mej objęłam na wia-
sność i polecam łaskawym Paniom
kapelusze eleganckie
w wielkim wyborze i po bardzo
niskich cenach. Kapelusze ze
sztoroczne ubiera się szybko i gu-
stownie. (5702)

St. Klarowicz,

dawn. **Oferzyńska**,
Stary Rynek, ul. Wianeczka 33.

Niechaj każdy, kto się wybie-
ra w podróż (5700)

do Ameryki

wykupi sobie bilet okrętowy tam,
gdzie ma sposobność jechać pod
opieką stowarzyszeń katolickiego
św. Rafała, ponieważ przez to jest
ochroniony od każdej moralnej i
materiałnej straty. — Blizszych
wiadomości udzieli bezpłatnie
Adam Spektorek
w Chodzieży (Kolmar i P.)

Gospodarstwo

295 mórg bardzo dobrej ziemi, w
tem 30 mórg łąk, budynki weży-
stkie nowe murowane, 2 kamie-
nice, (jedna wydzielawiona), 15
minut od dworca kolei żel. jest
zaraz z martwym i żywym in-
wentarzem na sprzedaż za cenę
86000 mk. Blizsz. wiad. udzieli p.
Augustyniak
w Nekli (Kr. Schroda.) (5179)

Wiatrak

w dobrym stanie i dobrej okolicy
jest z powodu stosunków rodzin-
nych każdego czasu na sprzedaż
lub do wydzierżawienia. Zgło-
szenia przyjmuje eksped. Wiel-
kopolańska pod nr. 5714.

Handel

w najkorzystniejszym położeniu
w Wolsztynie, jest do wy-
dzierżawienia lub też na sprzedaż
za cenę 60,000 marek. Oferty
przyjmuje (5696)

Jadwiga Schrot

w Wolsztynie (Wolsteina)

Biegłej panny

do stroju szuka natychmiast
Melania Małackiewicz,
Janówiec. (5711)

Panna

doskonała w krawieczynie po-
trzebna zaraz. Warunki korzy-
stne. Zgłoszenia pod liter.: **R.
R. 40** poste restante **Wagrow-
wiec** (Wongrowitz). (5698)

Młody ogrodnik,

wolny od wojskowości, obeznany
z wszelkimi gałęziami ogrodn-
czymi, osobiście z hodow. drzew
francuzkich, znający język polski,
niemiecki i francuski, szuka po-
sady zaraz lub od 1-go lipca rb.
Łask. zgłoszenia uprasza się na-
desłać do ekspedycji Wielkopo-
lańska pod nr. 5705.

Ucznia

do cukierni i
uczennicy
do składu cukrów szuka zaraz

A. W. Żurowski,
cukiernia i fabryka cukrów w Po-
znaniu, przy ul. Berlińskiej nr. 3.

Spółka Stolarska w Poznaniu,

Grobla nr. 4

poleca Szanownej Publiczności swój bogato zaopatrzony
i skompletowany (4491)

skład mebli.

Sprzedajemy całkowite wyprawy, jak i meble po-
jedynczo, mamy na składzie lustra, meble wyściełane
i znaczny zapas modnych materyi wprost z fabryk do
wyboru. Mając uzdolnionych dekoratorów, podejmujemy
wszelkie prace w zakresie ten wchodzące

Wybór gustowny, ceny umiarkowane,
usługa rzetelna,

które nam w krótkim czasie zjednały znacznych Odbior-
ców nie tylko u nas, ale i w składach mebli Berlina i w
dalszych miastach na zachód, zapewniając nas, że i na-
dal Szanowna Publiczność poparcia nam nie odmówi.

Parcelacya.

W **Ruchocinku** pod Witkowem mamy jeszcze kilka set
morgów w 25—50 morgowych parcelach na sprzedaż.

Zaliczka wynosi 10 talarów na morg; zamiast reszty ceny
kupna opłaca się roczna renta 4 marek z morga. (4961)

W czasie od 26 marca do 5 kwietnia r. b. będą się odbywały
codziennie terminy w **Ruchocinku** w celu zawierania punktacyi,
później co niedzielę po południu.

Zgłoszenia listowne przyjmuje i objaśnień udziela:

Bank Ziemski w Poznaniu.

Wybór

rozmaitych miejsc (posad)
a mianowicie dla: (5700)

Agronomów,

Gorzelników,

Leśniczych,

Borowych,

Bažanterników,

Kucharzy,

Kamerydnerów,

Ogrodników,

Gospodyń,

Panien służ.,

Panien do to-

warzystwa, bon frebl.,

oraz dla osób wysoko wykształ-

conych, jak guwernantki i t. p.,

w ogóle wszelki personel osią-

gnąć może miejsce za miernem

komisowem. Zgłosz. osobiste lub

listowne z dołączeniem znaczka.

Biuro komisowe

B. Rymarkiewicz,

Poznań, Grobla nr. 7.

Od 1 czerwca r. b. potrzeba

jest (5621)

gospodyni

w średnim wieku, znająca się
dokładnie na gospodarstwie, pra-
sowaniu męskiej bielizny, oraz
umiejąca doskonale gotować na
stół pański. Zgłoszenia przyjmuje

Dominium Podarzewo

p. Pobiedziska (p. Pudewitz).

Pomocnik handl.

znajdzie zaraz stałe miejsce w

składzie bławatnym. (5704)

Zgłoszenia przyjmuje

W. Czabajski, Gostyń.

Młody pomocnik,

jeszcze w miejscu, szuka posady

w składzie towarów kolonialnych,

jakoci itd. od 1-go czerwca r. b.

Zgłoszenia pod lit. **A. N. Post**

lagernd **Ostrowo**. (5667)

Potrzebny zaraz (5663)

elew gospod.

bezpł. Oferty uprasza się: poste

rest **Skalmierzyc N A. 75.**

Pomocnik

młody i zdolny, oraz

uczeń

z dobrem wykształceniem szkol-

nym znajdą miejsce w handlu win,

korzeni, nasion, cygar i drogerii.

Zgłoszenia przyjmuje ekspedy-

cja „Wielkopolańska“ pod liczbą

5665.

UCZEŃ

z dobrem wychowaniem i potrze-

bnymi wiadomościami szkolnymi

może się do mnie zgłosić. (5703)

W. T. Witkowski,

skład towarów kolonialnych i de-

stylacya w Inowrocławiu.

Dom murow.

wraz z **piekarnią** w większym

mieście, pod korzystnymi warun-

kami natychmiast na sprzedaż.

Blizszej wiadomości udzieli

F. Krysiński,

Ostrów. (5550)

Szukam kupna (5368)

kuźni

na wsi, w dobrej okolicy, z kilku

morgami roli lub z gościńcem

albo kramem. Oferty pod adr.:

Adamczewski, Grodzisk.

2 czeladn. stolarskich

i **2 uczeni** przyjmie zaraz

Br. Szczepański,

Grobla nr. 21. (5603)

Na wies szuka się zaraz po-

jedynczej (5699)

pomocnicy

za kieszonkowe. Obowiązkiem jej

będzie dozorowanie udoju, uprzą-

tanie stancyi i dopomaganie w go-

spodarstwie domowem. Oferty **A.**

Z. postlagernd Podzam-

cze (Wilhelmsbrück).

Fabryka cholewek.

Zdolnych przykrawa-

czy na akord do 24 mk. tygo-

dniowej zapł. ty, oraz **sztebne-**

rek i zeszywaczek na akord

aż do 15 mk. tygodniowej zapłaty

szukają **Riesefeld & Le-**

dermann, Wrocław (Breslau,

Nicolai Stadtgraben 6). (5701)

Dom. Stanisławowo I

pod Borzątwią, (Wilhelmsau) po-

trzebne zaraz (5654)

pisarza podw.

Pensya 200 mk. Przedstawie-

nie osobiste. Kosztów nie zwraca

się.

Dominium Dąbrowka

p. Zalesie, obw. poczt. Pozn.

potrzebuje od 1. 5. 97. dobrze po-

leceńcego (5662)

kowala.

Kopii świadectw się nie zwraca.

Syna

uczniwych rodziców, mającego

chęć wyuczenia się **piekarstwa**,

przyjmie (5390)

I. Hanke,

ulica św. Marcina nr. 5.

Teatr amatorski.

Tow. Katolickie Prze-

mysłowców w Głównie urzą-

dza w niedzielę, dnia 2 maja

teatr amatorski na cel do-

broczyny na sali w **ogrodzie**

strzeleckim na Miaste-

czku. Odgrane będą dwie sztuki:

„**Złoty cieciec**“ i „**Lobzo-**

wianie“. — Po przedstawieniu

zabawa. Blizsze szczegóły o-

głoszą afisze. Początek o godz.

poł 8 wieczorem.